

Halecki, Oskar

Zagadnienia kulturalne w dziejach Unji Jagiellońskiej

Przegląd Historyczny 26/3, 396-408

1926-1927

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

REFERATY

1. O. HALECKI

ZAGADNIENIA KULTURALNE W DZIEJACH UNJI JAGIELLOŃSKIEJ.¹⁾

I.

W ciągu ostatnich lat kilkunastu, mniej więcej od 500-letniej rocznicy Horodła, polska nauka historyczna dołożyła wszelkich starań, aby wreszcie dać narodowi pełny obraz dziejów Unji, w najszerszym znaczeniu pojętej. To też postęp dokonany na tem polu jest tak w doczyny, że niedawno młody, lecz zasłużony już badacz innej zupełnie epoki dziejów naszych mógł uwydatnić w zwięzłym zarysie całe znaczenie tego dorobku naukowego, przeprowadzając zarazem jakgdyby bilans ogólny dotychczasowych rezultatów.²⁾ Otóż okazało się najwidoczniej, że zarówno polityczne, jak i prawno-ustrojowe dzieje Unji są już wyświetlone tak dalece, że dalsze studia będą prawdopodobnie tylko prostowały lub uzupełniały niektóre szczegóły; cała natomiast kulturalna strona zagadnienia pozostała jakgdyby w cieniu i czeka jeszcze na wyczerpujące opracowanie. To samo zupełnie wynika ze świeższej jeszcze próby uprzystępnienia naszych badań historycznych nad Unją czytelnikom obcym i wyciągnięcia z nich wniosków dla rozwiązania zagadnień współczesnych³⁾: o ile chodzi o ewolucję polityczną stosunków polsko-litewskich, oraz o asymilację ustrojową wielkiego księstwa, gotowe były prace naukowe, które wystarczyło umiejętnie streścić; chcąc jednak przedstawić wpływ kultury polskiej na Litwę, trzeba było w dużej mierze poprzestać na ogólnikach, znajdując tylko w niektórych kwestjach ścisłą i źródłowo uzasadnioną odpowiedź.

Powód tego stanu rzeczy jest całkiem jasny. Kulturalne dzieje

¹⁾ Referat mniejszy był przeznaczony dla Księgi ku czci ś. p. Wł. Smoleńskiego

²⁾ J. Feldman *Unja jagiellońska w historjografji polskiej*, Przegląd powszechny 1924.

³⁾ Comte Nicolas de Borck *Le principe des nationalités et la question lithuanienne*, Louvain 1925, 139.

Unji znajdują się dziś jeszcze w tem samym stadjum badania, w jakim się znajdowały jej dzieje polityczno-ustrojowe lat temu mniej-więcej piętnaście, gdy posiadaliśmy już na ich temat kilka znakomitych monografij, np. o roku 1386, o powstaniu Świdrygiełły, o elekcji Zygmunta I, oraz rozmaite „przyczynki“ dużego nieraz znaczenia, ale nie znaliśmy jeszcze równomiernie i bez luk rażących całkowitego ich przebiegu. Taksamo mamy obecnie doskonale nieraz „studja“ nad poszczególnymi zagadnieniami narodowościowemi, kościelnemi itp., związanemi z historją Unji, ale za to inne zagadnienia kulturalne z tej samej dziedziny pozostały niemal nietknięte, a nikt nie pokusił się jeszcze o przedstawienie całości rozwoju, ani nawet o zebranie tylu ubocznych o tej sprawie wzmianek, rozrzuconych po całej literaturze historycznej.

Innemi słowy: zagadnienia kulturalne w dziejach Unji znajdują się jeszcze w stadjum dociekań analitycznych, a synteza naukowa jest tutaj dopiero dezyderatem na przyszłość.

Dezyderatu tego nauka nasza bynajmniej nie spuszczała z oczu. Dość przypomnieć, że w podstawowym zbiorze p. t. „Polska i Litwa w dziejowym stosunku“ większość rozpraw dotyczy właśnie spraw kulturalnych, a żadna nie zajmuje się bezpośrednio historją polityczną. Trzeba jednak równocześnie pamiętać o tem, że badania nad historją kultury, na które się dzisiaj tak słuszny kładzie nacisk i które z tak zrozumiałych powodów nęcą w szczególniejszy sposób naszą młodzież akademicką, są bezwarunkowo o wiele trudniejsze od studjów nad dziejami politycznemi.

Fakt ten jest niezaprzeczalnym co najmniej w dzisiejszym stanie nauki historycznej. Wszak historia kultury czyli cywilizacji (rozdzielenie tych dwóch terminów w języku polskim — naszym zdaniem — tylko zaciemnia sprawę), będąc tej nauki młodą stosunkowo gałęzią, którą podobno dopiero Voltaire wyodrębnił i w osobną nazwę zaopatrzył, nie zdążyła jeszcze ani sprecyzować swej istoty, ani wydoskonalić swej metody na równi z historją polityczną lub ustrojową. Szybko rozwinęły się pod temi względami tylko poszczególne jej działy: wiadomo doskonale, co to jest np. historia literatury lub historia sztuki, i ustalone są naogół — choć może za mało uwzględniane przez innych historyków — metody tych wyraźnie wyspecjalizowanych nauk. Ale historję kultury jako całość każdy niemal badacz pojmuje inaczej, a metoda jej zbyt często jeszcze polega na dość subiektywnem, jak gdyby mozaikowem grupowaniu tego, co tak charakterystycznie nazwano „les petits faits significatifs“.

Nie wchodząc jednak tutaj w te rozważania teoretyczne, należy tem silniej podkreślić szczególnego rodzaju trudności, jakie napoty-

ka historia kulturalna Unji jagiellońskiej. Jej dzieje polityczne i ustrojowe utrudniała zrazu niedostateczna znajomość historii politycznej oraz ustroju Wielkiego Księstwa Litewskiego, którą trzeba było uzupełniać w toku prac nad Unją; ale zato przynajmniej polityka i ustrój jednej strony, mianowicie Korony polskiej, były już znane chociażby w ogólnym zarysie. Gdy się natomiast przechodzi do zagadnień kulturalnych, to trzeba stwierdzić od razu, jak dalecy jeszcze jesteśmy od syntezy nie tylko co do spraw Unji i co do kultury Wielkiego Księstwa, ale nawet co do kultury polskiej w okresie jagiellońskim.

Dalsza trudność wynika stąd, że w wyższym jeszcze stopniu od Unji politycznej, Unja kulturalna jest wzajemnym oddziaływaniem i zrastaniem się nie dwóch tylko, lecz trzech czynników. Znaczenie „świata ruskiego” — jak się słusznie wyraził St. Smolka —, jest w tym wypadku tak wielkim, że stosunki kulturalne rusko-polskie i rusko-litewskie są nieodzowną podstawą dla należytego zrozumienia polsko-litewskich. Nie sposób zaś zrozumieć naszych stosunków z Rusią bez postawienia ich na szerokim tle stosunku między kulturą zachodnio-europejską, opartą na pierwiastku łacińskim, a wschodnio-europejską, pozostającą w związku z Bizancjum. Nadto, chcąc uwzględnić ścieraające się na obszarze państw jagiellońskich prądy kulturalne Zachodu i Wschodu, trzeba oczywiście liczyć się także z takimi wpływami postronnymi, jak z jednej strony krzyżacki i czeski, a z drugiej moskiewski i tatarski.

Pozostaje wreszcie trudność innego rodzaju, wynikająca z charakteru źródeł. Badacz Unji kulturalnej musi posługiwać się całymi kategoriami źródeł — jak np. ogromem materiału, zawartego w księgach sądowych —, które spokojnie pominąć może historyk polityczny. Powinien przerobić gruntownie niezliczone dokumenty obu Metryk: koronnej i litewskiej, z których dla dziejów politycznych lub zagadnień prawno-ustrojowych wystarczało wyłowić garść wyraźnie wyodrębniających się szczegółów. A jeśli historyk polityczny, chcąc uzupełnić źródła, drukiem wydane, mógł sięgać do powszechnie znanych i łatwo dostępnych zbiorów archiwalnych, to na historyka kultury czeka całe mnóstwo drugorzędnych napozór, a przecież niezbędnych dokumentów, rozrzuconych po archiwach prywatnych i kościelnych.

Chcąc przezwyciężyć trudności, wynikające z samej istoty problemu, należy przedewszystkiem ten problem ująć możliwie najściślej. Dałby się on może określić przez zestawienie z problemem Unji politycznej. Jak ta ostatnia polega na tem, że z dwóch państw powstała „wspólna Rzeczpospolita”, tak dzieje kulturalne Unji powinny wyjaśnić, jak z dwóch, a właściwie trzech narodów powstał „jeden lud”,

wspólna narodowość, przynajmniej w zakresie pewnych warstw społecznych.

Tego jasnego i prostego postawienia kwestji nie wolno jednak upraszczać jeszcze bardziej. Błędem byłoby sprowadzenie tak ujętego zagadnienia do polonizacji Litwy i Rusi. Nie wystarczy nawet uwzględnić dodatkowo, że ten proces polonizacji był poprzedzony bardzo ciekawym, a jeszcze mniej znanym procesem wzajemnej asymilacji litewskich i ruskich ziem wielkiego księstwa. Należy pamiętać o tem, że zbliżenie się kulturalne trzech narodów nastąpiło nietylko dzięki szerzeniu się polskości, ale także dzięki przewadze, jaką we wspólnem państwie kultura zachodnia, łacińska, osiągnęła nad wschodnią. Ważność tego rozróżnienia można sobie uzmysłwić chociażby na takim przykładzie, że wpływ Zakonu krzyżackiego na Litwę¹⁾, zawsze utrudniający Unję polityczną, nieraz mógł ułatwiać polsko-litewskie zbliżenie kulturalne, torując na Litwie drogę pierwiastkom zachodnim.

Nadto niezmiernie doniosłem jest zagadnienie, o ile wpływom kulturalnym Polski na Litwę i Ruś odpowiadały wpływy litewsko-ruskie na kulturę polską. Ubocznie zwracano już uwagę na niektóre szczegóły, wskazujące na takie wpływy. Wspomina się np. często o artystach ruskich, ściąganych przez Jagiełłę na dwór wawelski. Podkreśla się słusznie ważniejszą o wiele sprawę tworzenia się polskiego możnowładztwa kresowego pod wyraźnym wpływem litewsko-ruskich kniaziów i panów. Całość problemu pozostaje jednak niezbadana, a każdego chyba historyka narodu polskiego zainteresować musi pytanie, jak, dzięki długiemu współżyciu z Litwą i Rusią, zarówno państwowemu, jak zwłaszcza też rodzinnemu, wytworzył się stopniowo nowy poniekąd typ Polaka. Jak zawsze w nauce, formy pośrednie, które się tworzą przez współdziałanie rozmaitych pierwiastków, należą do szczególnie ciekawych.

Wreszcie nie należałoby też pominąć sprawy promieniowania kultury polskiej, bądź to w jej czystej pierwotnej formie, bądź też zwłaszcza jako kultury polsko-litewsko-ruskiej, poza granice polityczne ziem, objętych Unją jagiellońską. Na pierwsze miejsce wysuwają się tutaj naturalnie wpływy na Moskwę; to, co wiemy pod tym względem o roli Akademji kijowsko-mohylańskiej, powinno zachęcić do dalszych na tem polu badań, uwzględniających też okres jagielloński.

¹⁾ Por. w tej sprawie uwagi W. Kamińskiego o wpływach krzyżackich na ustrój litewski, gdzie też poruszono niektóre zagadnienia kulturalne — Przegląd histor. t. XXV.

Z innych zagadnień pokrewnych słusznie wysunięto w ostatnich czasach sprawę stosunków kulturalnych polsko-rumuńskich.

Nie mnożąc przykładów, przechodzimy od razu do nakreślenia planu studjów. Już z powyższych uwag jasno wynika, że przedwczesnym byłoby jeszcze pokusić się odrazu o syntezę, która jest dotąd niedostatecznie przygotowaną. Jak to zrobiono dla politycznych i prawnych dziejów Unji, należałoby jej dzieje kulturalne oprzeć na silnej podstawie szeregu prac monograficznych. Chodziłoby jednak o to, aby tematy tych prac nie były dobierane dorywczo, lecz wypełniając stopniowo najdotkliwsze luki, układały się w pewną systematyczną całość. W tym celu ogólne pojęcie kultury, dość nieuchwytnie, należałoby rozłożyć na szereg szczegółowych, ściśle określonych zagadnień i rozwiązywać je po kolei.

Aby wyjaśnić ten postulat, warto przypatrzeć się zbliska każdemu z tych zagadnień.

II.

Najlepiej zacząć od religji i stosunków kościelnych. Niezależnie bowiem od podstawowego znaczenia tych spraw dla każdej wogóle kultury, w danym wypadku szereg praktycznych względów każe je postawić na pierwszym planie.

Naprzód nie ulega wątpliwości, że z pośród wszystkich problemów kulturalnych, stosunki polsko-litewsko-ruskie w dziedzinie religijnej najwyraźniej się łączą z politycznymi i ustrojowymi zagadnieniami Unji. Po drugie, na całym obszarze ziem litewsko-ruskich, dawniej w wyższym jeszcze stopniu aniżeli dzisiaj, sprawy religijne pozostawały w ścisłym związku z narodowościowymi i tworzą najlepszy punkt wyjścia dla zrozumienia tych ostatnich. Wreszcie w tej właśnie dziedzinie badania nad kulturalną stroną Unji są stosunkowo najdalej posunięte.

Szczególnie dobrze znamy, dzięki pracom Wł. Abrahama, a zwłaszcza ks. J. Fijałka, dzieje uchrześcianienia Litwy przez Polskę. Tutaj nowe opracowania staną się potrzebne dopiero wtedy, gdy uprzyśtępniony będzie nowy materiał źródłowy, a więc gdy się ukaże kodeks katedry wileńskiej, przygotowywany przez ks. Fijałka i Wł. Semkowicza. Sporo też pracy poświęcono już dziejom Unji kościelnej, tego naturalnego uzupełnienia Unji politycznej. Znamy je dosyć dokładnie, chociaż może bez dostatecznego uwzględnienia tła powszechno-dziejowego, o ile chodzi o czasy Władysława Jagiełły, a A. Lewicki, który wraz z A. Prochaską tyle się przyczynił do wyświeatlenia tego ich pierwszego okresu, zapoczątkował też badania nad Unją florencką

w Polsce. Niestety jednak jego praca na ten temat urywa się na r. 1458, tak że sprawa odnowienia tej Unji przez metropolitów Grzegorza, Mizaela i Józefa pozostaje dotąd dosyć ciemną; gruntowne wyjaśnienie tych zagadnień, gdzie już nas poniekąd wyprzedzili (nie rozwiązawszy ich jednak ostatecznie) historycy rosyjscy i ruscy, jest niezawodnie bardzo pilnym postulatem naukowym. Podnieść to trzeba tembardziej, że tylko w ten sposób uchwyci się ciągłość rozwoju, łączącego — mimo przerw raczej pozornych — Unję florencką z brzeską. Jeśli zaś chodzi o wiek XVI, to oprócz tego należałoby też uwzględnić rolę reformacji i kontrreformacji w dziejach wzajemnego zbliżenia Polski, Litwy i Rusi. Poruszano już znaczenie tych ruchów religijnych dla procesu polonizacyjnego; zwracano też uwagę na to, że nawet przeciwnicy Unji politycznej pracowali nad zbliżeniem zborów różnowierczych Korony i W. Księstwa; całość zagadnienia nie jest jednak dotychczas zbadaną.

Zbliżywszy się drogą historii kościelnej do problemu narodowościowego, dochodzi się oczywiście także do innych czynników, które wpływają na jego rozwój. Nowsze studia na tem polu wykazały, że tych czynników jest bardzo wiele i że od ich rozmaitego ustosunkowania się zależy istota narodowości w różnych okresach dziejów i w różnych stronach świata; wystarczy przypomnieć ożywiające się dziś studia nad pojęciem narodowości w Polsce piastowskiej. Rozszerzając je na Polskę jagiellońską, wypadnie pamiętać o tem, że moment językowy, nieraz jednostronnie przeceniany, jedynie rozstrzygającym bynajmniej nie jest. Ale zarazem trudno zaprzeczyć, że miał on i w tym wypadku znaczenie bardzo doniosłe, a zwłaszcza łączy się wyraźnie z momentem religijnym.

Niestety, te zagadnienia językowe, choć zawsze żywo interesujące historyków nowoczesnych, były dotąd poruszane tylko incydentalnie. Wskazany na początku błąd metodyczny, tak często popełniany przy studiach nad historją kultury, mianowicie wydobywanie pewnych tylko przykładów, które się wydały danemu badaczowi niezwykle znamienne, tutaj występuje szczególnie często; brak bowiem zupełnie na tem polu studiów systematycznych, opartych na wyczerpaniu materiałów źródłowych.

Oczywiście chodzi tu przedewszystkiem o szerzenie się języka polskiego na ziemiach litewsko - ruskich, ponieważ o objawie odwrotnym nie może być mowy. Istotnie też to szerzenie się, którego pierwsze objawy wyprzedzają nawet, jak wiadomo, Unję polityczną, możemy śledzić całkiem wyraźnie już w XV-tym wieku, nie mówiąc już o czasach Zygmunto-wskich. Błędem byłoby jednak wyłączne szukanie całkowych tekstów w języku polskim. Trudniejszem, lecz niemniej

ważnym zadaniem jest stwierdzenie wpływów językowych polskich na język ruski. Rzecz jasna, że tutaj historycy muszą się uciec do pomocy filologów, a ciekawym jest, że studja na tem polu już rozpoczął jeden z młodych uczonych francuskich. Nadto, zwłaszcza gdy chodzi o wcześniejszą dobę, gdy dokument czysto polski jest jeszcze rzadkością we W. Księstwie, krótkie nawet głosy polskie w innych dokumentach zasługują na baczną uwagę¹⁾. Dotyczy to głównie dokumentów łacińskich i w związku z tem należy przypomnieć, że językowy wpływ, idący z Korony ku wschodowi, przez długi czas wyrażał się raczej w postęпах łaciny aniżeli w postęпах polszczyzny, zwłaszcza w zakresie języka urzędowego. Tam zaś, gdzie przeciwstawiały się sobie języki polski i ruski, silniej od różnicy między samemi językami, tak pokrewnemi sobie, uświadamiano sobie różnicę między polskiem — t. j. łacińskiem — a ruskiem pismem.

Ponieważ nawet w dziedzinie urzędowej kwestja językowa tylko całkiem wyjątkowo była rozstrzygana drogą przepisów prawnych, przedmiotem badania, z konieczności bardzo żmudnego, musi być praktyka codziennego życia. Stosowanie tej zasady jest jeszcze trudniejszym, ale też jedynie możliwym, o ile chodzi o życie prywatne. Tutaj dokładnej odpowiedzi dostarczyć mogą tylko niezliczone materiały, ukryte w archiwach rodzinnych.

Na szczęście przerobienie całego tego materiału posłużyłoby nie tylko do zbadania tej jednej, językowej kwestji. Wszak do niego też uciec się należy, jeśli ma być naukowo poznana inna, bardziej nieokreślona strona kultury, mianowicie stosunki obyczajowe. Dla ziem piastowskich mamy pod tym względem i inne jeszcze, pełniejsze i łatwiej dostępne źródło, którem są księgi sądowe. Wiadomo, że im to właśnie zawdzięczamy najbarwniejsze obrazy życia staropolskiego, a odkąd sobie zdano sprawę z tego, że wiadomości zaczerpnięte z tych ksiąg, z konieczności jednostronne, wymagają pewnej korektywy i ostrożności przy wyciąganiu ogólniejszych wniosków, metoda ich wyzyskania ustala się coraz bardziej. Niestety, o ile chodzi o ziemie ruskie i litewskie, materiał ten jest o wiele mniej kompletny. Jak wiadomo, tylko na Rusi czerwonej księgi sądowe zaprowadzono nie wiele później, aniżeli w ziemiach piastowskich (w r. 1435, a czasem nawet jeszcze wcześniej); tutaj nawet ich wydanie drukiem postąpiło już bardzo daleko²⁾ i wielokrotnie już z nich korzystano. Stosunkowo

¹⁾ Por. nasz komunikat o najdawniejszych zabytkach języka polskiego na Litwie, w Sprawozd. Wydz. filolog. Akademji r. 1917.

²⁾ Co pozostało jeszcze do zrobienia wskazał K. Sochaniewicz w referacie na IV zjeździe historyków polskich (Poznań 1925) p. t.: *Stan, organizacja i postulaty badań nad historją ziem południowo - ruskich*.

daleko wstecz, bo do r. 1442, sięgają też księgi sądowe podlaskie, ale wydano z nich dotąd tylko nieznaczne stosunkowo fragmenty, a najstarsze, wywiezione z archiwum wileńskiego do Rosji, dotąd, o ile nam wiadomo, nie zostały jeszcze odzyskane. W całym zaś W. Księstwie litewskim, księgi sądowe, takie same jak w Koronie, zostały zaprowadzone dopiero po reformie r. 1566, a więc na samym schyłku epoki jagiellońskiej, wcześniejsze zaś nieco księgi sądów urzędniczych znamy tylko zgoła niedostatecznie.

Z tych spostrzeżeń wynikają conajmniej dwa ważne wnioski. Przede wszystkim jasnym się wydaje, że stosunki obyczajowe na Litwie i Rusi, oraz wpływy polskie na te stosunki, trzeba badać poszczególnymi terytorjami, zaczynając od Rusi czerwonej i Podlasia. Wynika to zresztą nie tylko z charakteru źródeł, ale także z niezwykle doniosłej roli, jak gdyby pośredniczącej, jaką odegrały te właśnie ziemie w dziejach Unji, nie tylko politycznej i ustrojowej, ale zwłaszcza też kulturalnej. Nadto, gdy rozszerzy się te badania na ziemie dalej ku Wschodowi położone, księgi sądowe będą już niedostateczne i, jak zaznaczyliśmy przed chwilą, trzeba będzie sięgnąć w dużej mierze do archiwów prywatnych.

Stąd z konieczności badania, zwłaszcza początkowe, będą się musiały skierować ku dziejom poszczególnych rodzin. Wniosek ten wynika jednak nie tylko ze stanu materiału źródłowego. Także pod względem merytorycznym takie monografie rodzinne, nie ograniczone do suchego wyliczania faktów genealogicznych i majątkowych, mają głębokie uzasadnienie. Tą drogą unikniemy bowiem gubienia się w ogromnym materiale, subiektywnego dobierania przykładów, oraz przedwczesnych uogólnień. Nieuchwytny problem szerzenia się wpływów polskich natychmiast się sprecyzuje, jeśli się zbada gruntownie historię polszczenia się poszczególnych rodzin. Tak pojęte monografie, poświęcone np. Radziwiłłom i Ostrogskim, rzuciłyby bardzo dużo światła na cały ten problem. Zajmując się tak potężnymi rodami magnackimi, wypadnie oczywiście uwzględnić także dalsze, niepolskie wpływy Zachodu. Dla samego zaś poznania procesu polonizacji, oraz niemniej ciekawego problemu zrastania się rodzin rdzennie polskich z ziemiami litewsko - ruskimi, w których nabyły majątki, także losy mniej możnych rodzin szlacheckich mogą być ogromnie pouczające.

Z tym podwójnym procesem polonizacji i kolonizacji łączy się oczywiście cały splot zagadnień ekonomicznych i społecznych. Pomijamy je jednak w tym miejscu, ponieważ te właśnie dziedziny życia kulturalnego były już uwzględniane, chociaż może niedostatecznie, przy badaniach nad historią ustroju. Pragniemy natomiast zatrzymać się przy bardziej jeszcze zaniedbanych problemach kultury umysł-

wej, podwójnie doniosłej, jeśli chodzi o tworzenie i przetwarzanie się narodowości.

Na pierwsze miejsce wysuwają się tutaj dzieje oświaty. Zaczynając od szkolnictwa wyższego, można stwierdzić, że zrobiono już stosunkowo bardzo dużo. Z jednej strony mamy po mistrzowsku skreśloną historję Uniwersytetu jagiellońskiego w jego pierwszej, najświetniejszej dobie, która to historia — jak zresztą i mniejsze przy czynki na ten temat — szeroko uwzględnia promieniowanie kulturalne szkoły krakowskiej na Litwę i Ruś; z drugiej strony opracowane są również dzieje owych Akademij, które powstały w Wilnie, w Zamościu i Kijowie specjalnie dla wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Te ostatnie ośrodki oświatowe, obok których należy oczywiście uwzględnić jeszcze rolę — zresztą tak różne — Połocka i Ostroga, powstały jednak dopiero w dobie pojagiellońskiej. Pozostała więc pewna luka, którą trzeba by wypełnić przez kontynuację dziejów wszechnicy jagiellońskiej i przez badania nad studjami Litwinów i Rusinów na uniwersytetach zachodnich; te ostatnie badania już są dość daleko posunięte, ale chodziłoby jeszcze o specjalne zwrócenie uwagi na udział litewsko - ruskí w tym ruchu, a zwłaszcza o uzupełnienie zebranych już danych i syntetyczne ich ujęcie.

O wiele mniej wiemy dotychczas o niższych stopniach szkolnictwa i o wychowaniu wogóle. Przecież nawet o ile chodzi o Polskę etnograficzną, badania na tem polu dalekie są jeszcze od ukończenia. Już jednak zwrócono uwagę, i to z uwzględnieniem ziem wschodnich, na rozwój szkolnictwa różnowierczego w XVI-tym wieku. Znaczenie jego dla spraw kulturalno - narodowościowych wynika chociażby z doniosłego znaczenia, jakie miał pod tym względem ruch reformacyjny wogóle. Najdotkliwszą może lukę stanowi sprawa szkolnictwa kościelnego katolickiego na ziemiach litewsko - ruskich, przyczem oczywiście cofać się trzeba do samych początków Unji politycznej. Większość materiałów nie jest jeszcze drukiem ogłoszona, a wspomniane już wydawnictwo dyplomów katedry wileńskiej po raz pierwszy uprzystępni i pod tym względem większą całość źródłową.

Inaczej zupełnie przedstawia się kwestja piśmiennictwa. Już na wstępie zaznaczyliśmy, że z pośród rozmaitych działów historii kultury dzieje literatury mają metodę najbardziej wydoskonaloną i ustaloną, a badania nad literaturą naszą XV-go i XVI-go wieku są niewątpliwie już bardzo daleko posunięte, nie wyjmując piśmiennictwa ruskiego, oraz skromnych wielce początków litewskiego. Nasuwa się jednak cały szereg specjalnych zagadnień, które dotyczą stosunków i wpływów kulturalnych polsko - litewsko - ruskich, a które wobec

znanego naogół materiału dałyby się rozwiązać bez większych trudności.

Pomijając wpływy czysto językowe, o których była mowa wyżej, należałoby naprzód wyjaśnić, o ile współzycie z Polską wpłynęło na piśmiennictwo ruskie pod względem treści, pojęć i poglądów. Co do pierwszych druków litewskich, które, jak wiadomo, pojawiły się w Prusiech wschodnich i w związku z ruchem reformacyjnym, to nasuwa się również pytanie co do wpływów niemieckich. W tym wypadku trzeba nadto postawić zagadnienie także odwrotnie, jak miałowicie odbiły się stosunki z Litwą i Rusią na polskiej literaturze narodowej, zwłaszcza na jej tak szybkim rozkwicie od połowy XVI wieku.

Rzecz jasna, że te problemy są szczególnie ważne w zakresie pewnych gałęzi literatury, w szczególności historjografji i literatury politycznej. Stwierdzono już niejednokrotnie, jak się odbiły sprawy Unji na dziele Długosza, a również i jego kontynuatorów, zwłaszcza Miechowity i Wapowskiego. Mniej cenne jako źródła historyczne, lecz za to ciekawsze pod względem literackim kroniki późniejsze, jak Kromera lub Górnickiego, mniej są z tego punktu widzenia zbadane. Za to wiemy już, głównie dzięki studjom J. Jakubowskiego, jak cennego materiału dla zagadnień narodowościowych dostarczają łotopisy litewsko - ruskie. Co do literatury politycznej, to rozpatrując jej najcenniejsze pomniki, od Włodkowica do Orzechowskiego i aż do czasów pierwszego bezkrólewia, nieraz już stwierdzono jak silny odźwięk znalazły w niej sprawy Unji. Obecnie należałoby zagadnienie raczej odwrócić i rozpatrzeć, o ile ta literatura, z historjografją włącznie, wpływała na rozwój faktyczny dzieła Unji, czy to w dziedzinie polityki, czy też w dziedzinie kultury, przyspieszając albo też utrudniając zblizenie się trzech narodów.

Na zakończenie parę uwag o sztuce. W wyższym jeszcze stopniu aniżeli historja literatury, historja sztuki ma swoje metody tak odrębne, że czasem zaprzecza się nawet jej przynależności do historii kultury wogóle¹⁾. Mimo to przynajmniej to jedno stwierdzić można, że dzieje jakiegokolwiek kultury byłyby oczywiście niezupełne, gdyby pomijały rozwój artystyczny. Niespecjaliście trudno tu nawet charakteryzować stan badań i stawiać postulaty. Wystarczy zresztą przypomnieć dwie rzeczy.

Po pierwsze, w źródłach, które przeglądać musi każdy historyk doby jagiellońskiej, np. w rachunkach dworu królewskiego od Jagiełły aż do Zygmunta Augusta, znajdują się często uboczne, lecz nie-

¹⁾ Por referat W. Podlacha na IV zjeździe historyków polskich p. t. *Historja sztuki a historja kultury*.

zmiernie ciekawe wzmianki, dotyczące spraw artystycznych. Zebranie i opracowanie ich z punktu widzenia stosunków polsko - litewsko-ruskich, oraz na tle zabytków artystycznych po dziś dzień zachowanych, może rzucić dużo światła na te stosunki. Po drugie zaś należy pamiętać, że okres jagielloński pokrywa się z okresem Odrodzenia. Kultura Renesansu, docierając do naszych stron i wywierając tutaj wpływ bardzo głęboki, silniejszy oczywiście w Koronie aniżeli we W. Księstwie, była zarazem silnym czynnikiem asymilacji kulturalnej; w niej zaś rozwój artystyczny jest niezawodnie jednym z ważniejszych pierwiastków.

I w tym wypadku jednak musimy przypomnieć, że ogromną trudność stanowi brak wszelkich prac ogólniejszych o rozwoju sztuki nie tylko na ziemiach litewsko - ruskich, ale nawet i w Koronie za czasów jagiellońskich. Jest to zarazem wymownym przykładem, jak wdzięczne zadania czekają historyka Unji kulturalnej.

III.

Wywodom naszym możnaby zarzucić całkiem słusznie, że stawiają długi szereg trudnych do spełnienia postulatów, takich zaś postulatów w chwili obecnej w związku z ogólnym dążeniem do reorganizacji polskiej pracy historycznej, wysuwa się aż zbyt wiele równocześnie. Zwłaszcza po tylu, znakomitych zresztą referatach programowych, przedstawionych niedawno na zjeździe historyków polskich w Poznaniu ¹⁾, musimy sobie zadawać pytanie, czy w trudnych warunkach obecnych nieliczny stosunkowo zastęp historyków naszych potrafi choć w części wykonać tak szeroko zakreślone plany.

Sądymy jednak, że zwłaszcza w omawianym tutaj wypadku lepiej będzie, jeśli nasze pokolenie rozwiąże choć niektóre ze wskazanych zagadnień, nie tracąc przy tem z oczu ogólnego programu, aniżeli przez przedwczesną syntezę tylko pozornie zaspokoi tak doniosłą potrzebę naukową. Aby zaś uzasadnić tę potrzebę i wykazać, że wśród tylu innych potrzeb, równocześnie wskazywanych, jedno z pierwszych miejsc zając powinna, pragniemy na zakończenie wykazać, jak wielkie znaczenie miałyby gruntowne poznanie kulturalnych dziejów Unji dla rozmaitych dziedzin nauki historycznej.

Zbytecznym byłoby dowodzić, jak ważnem ono by było dla uzupełnienia i pogłębienia jej dziejów polityczno - ustrojowych. Trudno

¹⁾ Nie poruszono w nich — rzecz dziwna — albo dotknięto tylko ubocznie omawianego tutaj problemu, co nas właśnie skłoniło do nakreślenia tego szkicu. Sami niedawno krótko wskazaliśmy na tę potrzebę w Przeglądzie hist'or. t. XXV, 231.

doprawdy zrozumieć, w jaki sposób te ostatnie, mimo tylu załamania się ich linii rozwojowej, mimo tylu kryzysów i cofnięć się wstecz, doprowadziły jednak do wielkiego dzieła 1569 r., gdyby się nie uwzględniło, że równocześnie zbliżenie kulturalne czyniło nieprzerwane, powolne i stałe postępy. Jak wskazaliśmy na innym miejscu¹⁾, tych postępów nigdy nie zdołały zatrzymać zatargi polityczno - prawne, które ledwo się na nich odbijają; wszak okazało się już, w świetle drobiazgowych badań, że nawet długi i zacięty spór polsko - litewski w połowie XV-go wieku nie wstrzymał kulturalnych wpływów Korony na W. Księstwo. Dlatego też właśnie rozwój Unji polityczno-ustrojowej można było przedstawiać niezależnie od szczegółów Unji kulturalnej. Ale, można powiedzieć śmiało, że znając gruntownie tylko tamtą, znamy jedynie zewnętrzną formę Unji, ta ostatnia zaś odśloni nam dopiero jej wewnętrzną treść.

Nadto jej dzieje polityczno - ustrojowe stanowczo tracą na znaczeniu po r. 1569. Błędem byłoby coprawda, gdyby się w dalszym przebiegu dziejów wspólnej Rzeczypospolitej nie zwracało baczej uwagi na stosunek Wielkiego Księstwa do Korony; w ogólnym zarysie wskazał na to już dość dawno Wł. Konopczyński, a na przykładzie sejmu czteroletniego doskonale udowodnił Wł. Smoleński. Bądź co bądź jednak ta sprawa wzajemnego stosunku prawnopanstwowego obu części składowych Rzplitej po Unji lubelskiej, która ją rozstrzygnęła zasadniczo, tylko incydentalnie nabiera większego znaczenia; to też nie trudno było zbić błędne na ten temat hipotezy, które świeżo pojawiły się w nauce obcej²⁾. Natomiast w dziejach Unji kulturalnej nawet akt lubelski jest tylko etapem i rozwija się ona w dalszym ciągu aż do rozbiorów; a nawet w r. 1795 upadło przecież tylko państwo wspólne, które Jagiellonowie przekazali swym następcom, żył zaś dalej ów jeden naród, którego powstanie było najbardziej zdumiewającym rezultatem Unji. Bez należytej oceny tego faktu nie zrozumielibyśmy ani naszych dziejów porozbiorowych, w których kresy wschodnie tak zaszczytną odegrały rolę, ani nawet stosunków dzisiejszych na tych kresach. To też dzieje Unji kulturalnej wyjaśniają nie tylko okres jagielloński, ale i cały dalszy przebieg naszej historii i w przeciwieństwie do przebrzmiałych niestety postanowień samych aktów Unji mają nawet pierwszorzędne znaczenie aktualne.

Nadto dzieje wpływów kulturalnych Polski na wschodzie wyjaśniają nie tylko problem Unji, ale zarazem także istotę i rolę historyczną

1) Por. *Dzieje Unji jagiellońskiej*, t. I, przedmowa.

2) Por. referat Stef. Ehrenkreutza *Separatyzm czy ciężenie Litwy ku Polsce po Unji lubelskiej*, przedstawiony na zjeździe poznańskim.

kultury polskiej wogóle. Wszak badając ją z tego właśnie punktu widzenia, poznamy najlepiej jej charakter oryginalny i twórczy, a zarazem wyznaczamy jej właściwe miejsce w całokształcie dziejów kultury europejskiej. Niedarmo z okresem jej pierwszego promieniowania na Litwę i Ruś łączy się jej rozkwit najwspanialszy na rodzimym gruncie i najwyraźniejszym również jest wówczas jej związek z ogólnoeuropejskimi prądami cywilizacyjnymi doby Odrodzenia i reformacji. A taksamo zdumiewający wzrost wpływów polskich na kresach wschodnich właśnie po rozbiorach pozostaje w naturalnym związku z nowym rozkwitem literatury polskiej i z doniosłą rolą, jaką myśl polska odegrała w Europie w czasie romantyzmu.

Wreszcie, jak to wynika właśnie z tych ostatnich spostrzeżeń, dzieje Unji kulturalnej mają poważne znaczenie powszechnodziejowe. Mają je niewątpliwie także dzieje Unji politycznej, jak to stwierdzili nawet i tacy historycy obcy, którzy — jak np. Ranke — nigdy się nie zajmowali szczegółami tych dziejów. Ale te szczegóły, aczkolwiek wyjaśniają niejedno zagadnienie polityczne w dziejach państw sąsiednich i obfitują w bardzo pouczające momenty prawnopaństwowe, mają bądź co bądź znaczenie ograniczone zarówno w czasie jak i w przestrzeni. Natomiast Unja kulturalna, skoro tylko będzie gruntownie i wszechstronnie zbadana, zajmie odrazu poczesne miejsce w dziejach kultury europejskiej wogóle i dla żadnego historyka obcego nie będzie mogła pozostać obojętną.

Przedewszystkiem bowiem tylko tą drogą będzie można wyjaśnić, jak daleko ta kultura europejska, zwykle zwana zachodnią, sięgała na wschód, i ściśle określić przebieg oraz chronologiczne posunięcia tej jej wschodniej granicy. Okaże się również, w jakiej mierze możliwą jest synteza; współdziałanie kultury zachodnio - europejskiej i wschodnio - europejskiej, które obie, rozbite przez schizmę kościelną, wyrosły jednak ze wspólnej podstawy starożytności klasycznej i chrześcijaństwa. W najwyższym zaś stopniu zaciekać muszą kulturalne dzieje Unji jagiellońskiej każdego badacza, który zajmuje się problemem narodowości, jej genezy, istoty i przetwarzania się. A ten problem należy dziś niewątpliwie do najważniejszych, najogólniej interesujących, nie tylko w dziedzinie historii, ale także w dziedzinie nauk społecznych i filozoficznych.